

Imigracja zwiększyła populację Niemiec

1 lutego 2017

4 wybuchy w przeciągu jednego tygodnia. Syria? Nie. Dzielnica Rosengård w Malmö, w Szwecji. Wybuchło nawet w Wigilię. Poniżej reportaż z polskimi napisami (jeśli ich nie widać – włącz je).

Partia Szwedzcy Demokraci domaga się, żeby rząd wysłał do Malmö wojsko, które przywróciłoby ład i porządek w mieście, zamienionym przez brutalnych bandytów w „strefę no-go”. Polityk tej konserwatywnej i antyimigranckiej partii (szwedzka nazwa: Sverigedemokraterna) Magnus Olsson skrytykował „zielono-czerwoną” koalicję we władzach miejskich i stwierdził, że nadszedł czas, żeby wojsko powstrzymało falę przestępstw, która przetacza się przez miasto. Jego zdaniem Malmö traci zbyt wielu obywateli na skutek strzelanin, napadów i morderstw. „W Szwecji i Malmö istnieje ogromny brak policjantów, dlatego nadszedł chyba czas, żeby wojsko i policja stanęły razem i przywróciły porządek w kraju. Nie uważamy, że wojsko powinno zastępować policję, ale czasach kryzysu może pomóc w utrzymaniu porządku publicznego oraz pomagać policji w obszarze usług logistycznych, materiałów, pojazdów i innych” – powiedział Olsson. W ciągu trzech letnich miesięcy w Malmö odnotowano gwałtowny wzrost przemocy; między innymi bandyci podpalili ponad 70 samochodów. Zdaniem policji, był to wówczas efekt uderzenia w przestępczość zorganizowaną. Jednak podpalanie pojazdów zdarza się nadal i wciąż pojawiają się online nowe informacje na ten temat – kilka dni temu znów płonęły w mieście trzy samochody. Podczas Sylwestra policja była zmuszona przyznać, że miasto nie jest bezpieczne, bo nie udało się zapanować nad gangami imigrantów, którzy strzelali w ludzi fajerwerkami i skandowali „dżihad!” na oczach przerażonych mieszkańców. Szwedzka policja oskarżyła niedawno

Unię Europejską o to, że przemiana Malmö w „miasto bezprawia” jest między innymi efektem niezdolności UE do powstrzymania nielegalnego handlu bronią. Podobna sytuacja jak w Malmö jest również w Goeteborgu. Tam gangi imigranckie opanowały praktycznie największe szwedzkie centrum handlowe Nordstan. Młodociani bandyci, pochodzący głównie z Afganistanu i Syrii, a także „dzieci ulicy” pochodzenia marokańskiego, handlują narkotykami, okradają odwiedzających, molestują kobiety i toczą bitwy między sobą. Ponieważ większość z nich nie ma żadnych dokumentów, po ewentualnym zatrzymaniu są przekazywani służbom socjalnym jako „nieletni” i wkrótce znów pojawiają się na ulicach.[E]

Trzech nastolatków pochodzących z Afganistanu – dwóch osiemnastolatków i szesnastolatek – zostało skazanych za gwałt zbiorowy na studentce z Turcji w ubiegłym roku. Dwudziestojednoletnia studentka została przez skazanych zaatakowana w toalecie na dworcu w Wiedniu. Młodszy ją trzymał, a starsi gwałcili. Młodszy dostał 5 lat więzienia, starsi – po 6 lat. Studentka, nadal w głębokiej traumie, wróciła do Turcji.[E]

Policja włoska aresztowała trzynaście osób, które przemycały afrykańskich imigrantów do Francji. Wydanych jest ogółem 34 nakazy aresztowania, z tego 18 dla osób mieszkających we Włoszech. Imigranci przypływali do Katanii na Sycylii, stamtąd jechali do Mediolanu i do pogranicznej miejscowości Ventimiglia. Przemycani do Francji byli w ciężarówkach, vanach i bagażnikach samochodów osobowych. Przemycono przynajmniej kilkaset osób. Aresztowani to głównie mieszkańcy północnej Afryki ale są również Albańczycy, Rumuni i Włosi. Jednocześnie policja zatrzymała dwóch fałszerzy dokumentów w regionie Molise na południu, wraz z urządzeniami i papierami do fałszowania dowodów tożsamości, praw jazdy, kart ubezpieczenia.[E]

W obozie dla uchodźców Moria na wyspie Lesbos zmarła trzecia osoba w ciągu tygodnia, był to 20-letni obywatel Pakistanu.

Mimo mrozu i opadów śniegu, ludzie wciąż mieszkają w namiotach. „Współlokator” młodego Pakistańczyka, który dzielił z nim namiot, jest obecnie w stanie krytycznym, nie wiadomo, czy przeżyje. Przyczyną śmierci mężczyzny są fatalne warunki – w Morii, gdzie mieszkają ponad 3 tys. ludzi, wciąż stoją namioty, teraz rozbite w śniegu. W tym samym obozie w ciągu ostatniego tygodnia zmarło także dwóch innych mężczyzn, 22-letni Egipcjanin i 46-letni Syryjczyk, którzy według medialnych doniesień mieli zatruć się gazem, którym próbowali ogrzewać schronienie; wersji tej nie potwierdzają władze obozu. Yannis Mouzalas, grecki minister ds. migracji, zlecił śledztwo w sprawie zgonów w Morii, nie ma jednak wątpliwości, że przyczyną tragedii są fatalne warunki życiowe, panujące zarówno na Lesbos, jak i w wielu innych miejscach w całej Grecji, gdzie utknęło ponad 60 tys. osób, które szukały w Europie lepszego życia, uciekając przed politycznymi prześladowaniami, wojną, terroryzmem i nędzą. Nie są w stanie wyruszyć dalej na północ, bo bałkańskie kraje zamknęły swoje granice, nie mogą i nie chcą wracać do krajów pochodzenia. ONZ, grecki rząd i organizacje humanitarne przerzucają na siebie odpowiedzialność za to, że mimo dość dużych środków nie udało się przygotować obozów do zimy i w wielu miejscach, podobnie jak w Morii, całe rodziny żyją w rozbitych na śniegu namiotach. „Nie wiemy na razie, co spowodowało śmierć tych trzech mężczyzn, wiemy jednak, że tysiące ludzi na greckich wyspach umierają z zimna w wyniku fatalnej polityki migracyjnej Unii Europejskiej, która odmawia ochrony ich życia i godności” – mówi z goryczą Gauri van Gulik z Amnesty International.[S]

Niemiecki Federalny Urząd Statystyczny poinformował, że liczba ludności u naszych sąsiadów jest rekordowo wysoka i wynosi blisko 82,8 miliona osób. Wysoki wskaźnik jest efektem polityki imigracyjnej kanclerz Angeli Merkel, ponieważ dane demograficzne w Niemczech wciąż wskazują na większą liczbę zgonów niż urodzeń. Najważniejsza niemiecka instytucja statystyczna wyliczyła, iż w ubiegłym roku w Niemczech

mieszkało blisko 82,8 mln osób, podczas gdy pod koniec 2015 r. za naszą zachodnią granicą zameldowanych było 82,2 mln ludzi., a dotychczasowy rekord z 2002 r. wynosił natomiast 82,5 mln ludności. Obecne szacunki wskazują też, że różnica pomiędzy imigracją i emigracją wyniosła w zeszłym roku 750 tys. osób, natomiast zgonów było o 50 tys. więcej niż urodzeń. Odsetek ludności Niemiec mający imigranckie korzenie wynosi już blisko 21 proc. Jednocześnie niemieckie społeczeństwo płaci coraz większe kwoty z tytułu obsługi osób ubiegających się o azyl. Federalny resort finansów poinformował natomiast w swoim nowym raporcie, że w zeszłym roku na ten cel wydano 21,7 mld euro, za to w tegorocznym budżecie zarezerwowano już blisko 21,3 mld euro. Ponad 90 proc. z tych wydatków przeznaczono na żywność i inne dobra konsumpcyjne dla imigrantów.[A]

Źródła: [Autonom.pl](#) [A], [Strajk.eu](#) [S], [Euroislam.pl](#) [E]

Kompilacja 6 wiadomości: WolneMedia.net